

Niestępowo, 24 września 2020 r.

**Senat Rzeczypospolitej Polski**

**Marszałek Senatu**

ul. Wiejska 6/8

00-902 Warszawa

**Wnoszący Petycję:**

**J K prowadzący działalność gospodarczą pod  
nazwą Rzeźnia Drobiu J K**

## **PETYCJA**

---

**w sprawie odrzucenia poselskiego projektu ustawy z 18 września 2020 r.  
o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 597),  
uchwalonej na posiedzeniu Sejmu dnia 18.09.2020 roku.**

Działając w imieniu własnym i całej mojej rodziny, a także w imieniu zatrudnianych przeze mnie pracowników, na podstawie art. 2 ust. 3 ustawy z dnia 11 lipca 2014 roku o petycjach, **wnoszę o:**

**podjęcie przez Senat działań w przedmiocie odrzucenia poselskiego projektu ustawy z 18 września 2020 r. o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 597).**

### **Uzasadnienie**

Wzmocnienie ochrony prawnej zwierząt oraz poprawa ich szeroko rozumianego dobrostanu, to główne cele i założenia przedmiotowego projektu ustawy. Jednakże sam fakt, że ustawa realizuje słuszne postulaty nie uzasadnia wprowadzania jej w pośpiechu legislacyjnym oraz bez jakichkolwiek konsultacji społecznych, w szczególności z pominięciem grup, na które ustawa wywrze największy wpływ, tj. rolników, hodowców, eksporterów żywności, ale także przedstawicieli grup wyznaniowych.

W mojej ocenie, procedowanie nad tak istotnym projektem, wprowadzającym dogłębne zmiany nie tylko w zakresie dopuszczalności hodowli zwierząt futerkowych czy dokonywania tzw. rytualnego uboju zwierząt gospodarskich, ale także rozszerzającym kompetencje organów inspekcji weterynaryjnej, zakazującym funkcjonowania cyrków czy wprowadzającym istotne zmiany w sposobie trzymania zwierząt domowych, nie powinno odbywać się w gorączkowym tempie. Przebieg prac w komisji sejmowej wskazuje na to, że większość sejmowa, dążąca do przegłosowania projektu, posiłkowała się jedynie stronnictwymi opiniami i materiałami, pochodzącymi od osób nieposiadających jakiegokolwiek wykształcenia w przedmiocie zootechniki czy weterynarii, lecz swoje kompetencje uzasadniały jedynie przez pryzmat afiliacji, mając na myśli organizacje proekologiczne. Zaskoczeniem jest, że w toku prac nad projektem w komisji nie tylko nie zaproszono żadnego przedstawiciela Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, ale nie

przedstawiono ani jednej specjalistycznej ekspertyzy czy poglądu osób o wykształceniu zootechnicznym czy weterynaryjnym.

W związku z tym już sam przebieg postępowania legislacyjnego, jako wątpliwej jakości oraz niskiej transparentności, skłania do wniosku, że planowane zmiany wprowadzane ustawą są wadliwe i nie odniosą zamierzonego skutku.

Niezależnie od powyższego, pragnę zwrócić uwagę na to, że ustawa w proponowanym kształcie zaszkodzi polskiemu rolnictwu oraz hodowli, a tym samym wpłynie w sposób bardzo negatywny na całą gospodarke RP.

W pierwszej kolejności nadmieniam, że słuszność ogólnych założeń procedowanej ustawy nie może uzasadniać tak drastycznych ograniczeń praw innych podmiotów. Zgodnie z zasadą wynikającą z art. 22 Konstytucji RP, ograniczenie wolności działalności gospodarczej może zostać usprawiedliwione jedynie wtedy, gdy realizując określony ważny interes publiczny i czyniąc to w sposób proporcjonalny, gdy nie narusza ono równocześnie "istoty" wolności działalności gospodarczej. Całkowita likwidacja przemysłu hodowców zwierząt futerkowych, a także zakazanie uboju rytualnego stanowi niezgodne z Konstytucją RP naruszenie istoty wolności działalności gospodarczej, gdyż podmioty realizujące niniejszą działalność nie będą w stanie w sposób dla siebie opłacalny zaspokajać istniejących, rzeczywistych, a przede wszystkim legalnych potrzeb konsumentów na rynku krajowym oraz światowym.

Nadto projektowane zmiany w zakresie zakazu uboju rytualnego godzą nie tylko w podstawową wolność sumienia i wyznania każdej osoby, ale przede wszystkim uderzają w interesy ekonomiczne szerokiej grupy podmiotów i przedsiębiorców. Tym samym projektowane zmiany stanowią zagrożenie nie tylko dla rolników, hodowców i eksporterów żywności, ale także odbiorców końcowych, gdyż działanie ustawodawcy niechybnie przyczyni się do wzrostu cen oraz do powstania nowej szarej strefy.

Niezależnie od powyższego należy zauważyć, że ustawa może odnieść skutek odwrotny od zamierzonego. Wszak likwidacja przemysłu hodowców zwierząt futerkowych oraz zakazanie uboju rytualnego nie sprawi, że zniknie popyt na te produkty.

Statystyki wskazują na wręcz odmienne wnioski. Liczba muzułmanów, spożywających mięso przyrządzone w drodze uboju rytualnego (halal) na świecie obecnie wynosi ok. 1,6 mld i rośnie. Zakazanie uboju rytualnego, a tym samym zamknięcie się polskiego rynku na niniejszego zapotrzebowanie nie sprawi, że przestanie istnieć popyt na tego rodzaju dobra. Zmieni się wyłącznie podmiot je dostarczający, co w praktyce będzie oznaczało, że polscy producenci zmuszeni będą wywozić zwierzęta za granicę, czyli do praktycznie wszystkich krajów UE (za wyjątkiem Szwecji i Danii) z uwagi na fakt, iż ubój rytualny jest tam legalny.

Tym samym działanie ustawodawcy sprawi, że od ręki zostanie zlikwidowana znaczna, a co istotne rozwijająca się, gałąź polskiej gospodarki, na czym skorzystają jedynie zagraniczni rolnicy i hodowcy.

Na zakończenie wskazuję, że choć osobiście w swojej działalności gospodarczej zarówno nie prowadzę hodowli zwierząt futerkowych, ani nie eksportuję mięsa pozyskanego w drodze uboju rytualnego, to twierdzę, że projektowane zmiany bezpośrednio uderzą w prowadzoną przeze mnie działalność gospodarczą. Otóż od wielu lat przedsiębiorcy, prowadzący hodowle zwierząt futerkowych pozyskują od prowadzonej przeze mnie rzeźni drobiu, odpady rzeźne, powstające w trakcie uboju oraz obróbki poubojowej, w szczególności flaki ptaków. Sprzedaż fermom futerkowym odpadów poubojowych jest wysoce efektywna i zapewnia stały dochód przedsiębiorstwa. Likwidacja przemysłu futrzarskiego nie tylko odbierze stałe źródło przychodu mojemu przedsiębiorstwu, ale także zaktualizuje kosztowny obowiązek utylizacji odpadów rzeźnych. Rynek polski nie jest przygotowany na odbiór takiej ilości odpadów pochodzenia zwierzęcego -

dotąd zjadanych przez zwierzęta futerkowe. Niewielka liczba funkcjonujących obecnie zakładów utylizujących tego typu odpady spowoduje, że możliwości utylizacyjne przedsiębiorców prowadzących rzeźnie będą znacząco utrudnione. Będzie to skutkowało także wysokimi kosztami utylizacji, co w perspektywie czasu z pewnością wpłynie na negatywnie na stabilność i rentowność prowadzonego przedsiębiorstwa.

Zważywszy na to, że prowadzona przeze mnie działalność jest przedsiębiorstwem rodzinnym, w którym zatrudnionych pozostaje wielu członków mojej rodziny, stąd zagrożenie funkcjonowania prowadzonego przedsiębiorstwa, z uwagi na znaczący wzrost kosztów, może spowodować konieczność redukcji etatów. Dotyczy to także innych pracowników, którzy będą zmuszeni zmierzyć się z perspektywą utraty pracy. Nadmienię, że przedsiębiorstw tego typu w skali kraju jest setki, co uzasadnia tezę, że drastyczne zmiany w rolnictwie i hodowli wywołane niniejszą ustawą będą miały szeroki zasięg.

W mojej ocenie droga arbitralnego, niekonstytucyjnego zakazu uboju rytualnego oraz hodowli zwierząt futerkowych, powinna być zastąpiona drogą zwiększenia efektywnej kontroli i nadzoru nad tymi działalnościami. Wynika to z tego, że ochrona praw zwierząt nie powinna odbywać kosztem przedsiębiorców i zwykłych konsumentów. Rozwiązania winny mieć zatem charakter kompromisowy, a nie biorący pod uwagę interes tylko jednej ze stron.

Zważywszy na powyższe projektowe zmiany należy ocenić negatywnie. Na aprobatę nie zasługuje zarówno tryb procedowania, pozbawiony jakiegokolwiek merytorycznej debaty (projekt został wniesiony przez grupę posłów, z których żaden nie jest rolnikiem czy hodowcą), jak i treść samej ustawy. Przeprowadzone zmiany w praktyce spowodują, że popyt na futra oraz mięso z uboju rytualne zostanie zagospodarowany przez zagranicznych przedsiębiorców, którzy działają w otoczeniu prawnym, gdzie często ochrona praw zwierząt jest iluzoryczna. Innymi słowy likwidacja opisanych gałęzi gospodarki sprawi tylko tyle, że problem dobrostanu zwierząt hodowlanych zostanie przeniesiony za granice Państwa Polskiego, gdzie standardy hodowli są często znacznie mniej korzystne dla zwierząt niż w Polsce.

Tym samym wzywam do podjęcia wszelkich działań zmierzających do odrzucenia projektu wskazanego na wstępie.

